



CENA
8.-ZŁ

BŁĘKITNA SERPENTYNA



Tym razem chcę Wam opowiedzieć o jednej ze spraw, którą prowadziłem na początku mojej milicyjnej służby.

W powiecie, w którym pracowałem, klusował od pewnego czasu na zwierzynę leśną jakiś nieuchwytny „myśliwy”. Znajdowano ślady jego przestępczej działalności, jednak w żaden sposób nie udawało się go uchwycić. Zasadzki organizowane wspólnie ze strażą leśną i ORMO też nie dały wyniku. Jesienią klusownik zaprzestał nagle polowań. Myśleliśmy już, że odstraszyły go wreszcie nasze patrole, ale tuż przed świętami Bożego Narodzenia klusownik zabił dużą łanię i zabrał mięso a na miejscu zostawił ślad — znak, że znowu będzie klusował.

Zbliżał się Sylwester. W tym czasie wszyscy zapominają o codziennych sprawach, zajęci zabawą i Nowym Rokiem. Pomyślałem, że taką okazję będzie chciał wykorzystać klusownik. Nie omyliłem się.

W Sylwestra rano zebrałem drużynę Leżetów i wtajemniczyłem ich w swój plan.

Na drogach prowadzących do lasu rozstawiłem obserwatorów, a sam zajęłem pozycję w środku odcinka leśnego. Głos wilgi miał być naszym hasłem porozumiewawczym. Zaczynało już szarzeć, kiedy ciszę lasu przerwały dwa kolejne strzały. Chłopcy nie wytrzymali nerwowo i ostrożnie zbliżyli się do miejsca skąd padły strzały. Dotarłem tam i ja. Na niewielkiej polance leżała zabita sarna. Zaczailiśmy się czekając na klusownika, ale na polanie nikt się nie zjawiał. Widocznie klusownika spłoszyły nasze kroki.

Nagle usłyszeliśmy umowny sygnał — głos wilgi wzywający nas na skraj lasu. Już na miejscu spotkaliśmy wychodzącego na drogę mężczyznę z łaską. Podszedłem do niego i zapytałem czy nie spotkał nikogo i czy słyszał strzały. Potwierdził, że strzały słyszał, ale przypuszczał, że to chłopcy we wsi rzucają petardy.

Zainteresowała mnie jego łaska niepodobna do widzianych przeze mnie dotychczas. Kiedy chciałem ją obejrzeć, mężczyzna odpechnął mnie i zaczął uciekać. Oczywiście dogoniłem go bardzo szybko.

Był to nasz nieuchwytny klusownik, łaska zaś okazała się strzelbą, z której zabijał zwierzynę.

Przestępca skazany został na kilka lat więzienia, a w lesie zapanował spokój.

WASZ KAPITAN ŻBIK

PO ZLIKWIDOWANIU SIATKI PRZEMYTNICZEJ DZIAŁAJĄCEJ NA TERENIE NRD, BULGARII, RUMUNII I WĘGIER, KAPITAN ŻBIK WRACA DO WARSZAWY.

NA LOTNISKU W BUDAPESZCIE ŻEGNAŁ GO MAJOR KERTYSZ, A W WARSZAWIE NA LOTNISKU OKĘCIE POWITAŁ PUŁKOWNIK CZELADKA.

MIEDZYNARODOWA GRUPA PRZEMYTNIKÓW MIAŁA OKREŚLONE KANAŁY PRZERZUTOWE BRYLANTÓW, DOLARÓW I ZŁOTA. Z BERLINA POPRZEC WARSZAWĘ I ZŁOTE PIASKI W BULGARII PRZEMYCANO BANKNOTY DOLAROWE DO STAMBUŁU W TURCJI.

KUPOWANE TAM BRYLANTY PRZEMYCANO PRZEZ BULGARIĘ, WĘGRY DO WIEDNIA, A STAMTĄD DO PARYŻA I BRUKSELI. BRYLANTY WYMIENIANO NA BANKNOTY DOLAROWE, ZŁOTO W SZTABKACH I MONETACH. BANKNOTY PRZEKAZYWANO DO BERLINA, WARSZAWY I DALEJ. ZŁOTO Z WIEDNIA PRZEMYCANO DO BUDAPESZTU A STAMTĄD DO BUKARESZTU, GDZIE WYMIENIANO Z KOLEI NA DOLARY, KTÓRE DOSTARCZANO DO WIEDNIA.

W POLSCE MILICJA OBYWATELSKA ZATRZYMAŁA GRUPĘ PRZEMYTNICZĄ, OPRÓCZ JEJ SZEFA, KTÓRY PRZEPADŁ JAK PRZYSŁOWIOWY „KAMIEŃ W WODĘ”. KAPITAN ŻBIK OTRZYMAŁ POLEĆCENIE ODNALEZIENIA I ZATRZYMANIA POSZUKIWANEGO...

GABINET PUŁKOWNIKA CZELADKI.

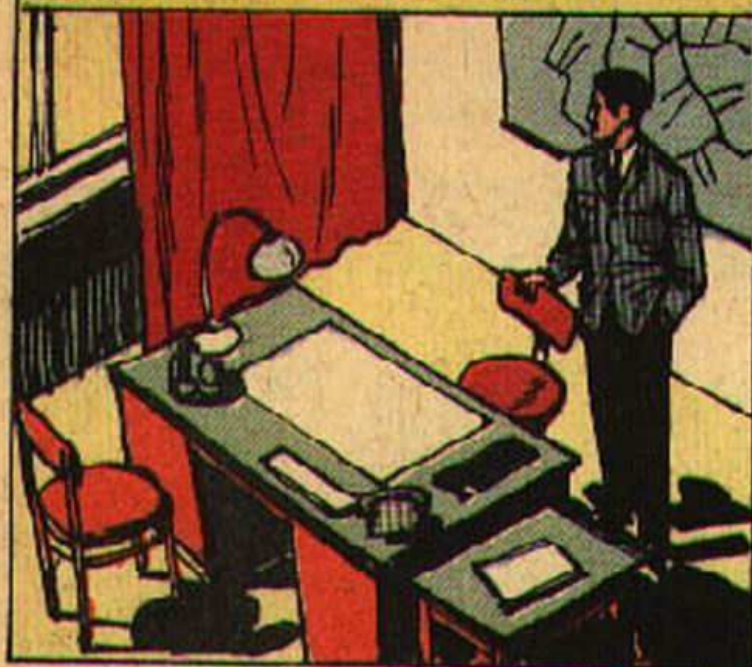
NASZE KIEROWNICTWO OTRZYMAŁO
PODZIĘKOWANIA Z BULGARII,
WĘGIER I RUMUNII...

MIŁO MI,
ZE MOGŁEM TAM ZAPRE-
ZENTOWAĆ WYSZKOLENIE
I TAKTYKĘ POLSKIEJ
MILICJI.

MUSIMY SZYBKO ZAKOŃCZYĆ
SPRAWĘ. POMÓŻCIE, KAPITANIE
PORUCZNIKOWI MICHAŁOWI.



GABINET KAPITANA ZBIKA



PRZYNIOSŁEŚ AKTA?

TU SĄ WSZYSTKIE DANE
O CZŁOWIEKU, KTÓREGO
SZUKAMY.



MUSZE PO-
ROZMAWIAĆ
Z "KROLEM"
KONIKÓW
DOLAROWYCH.



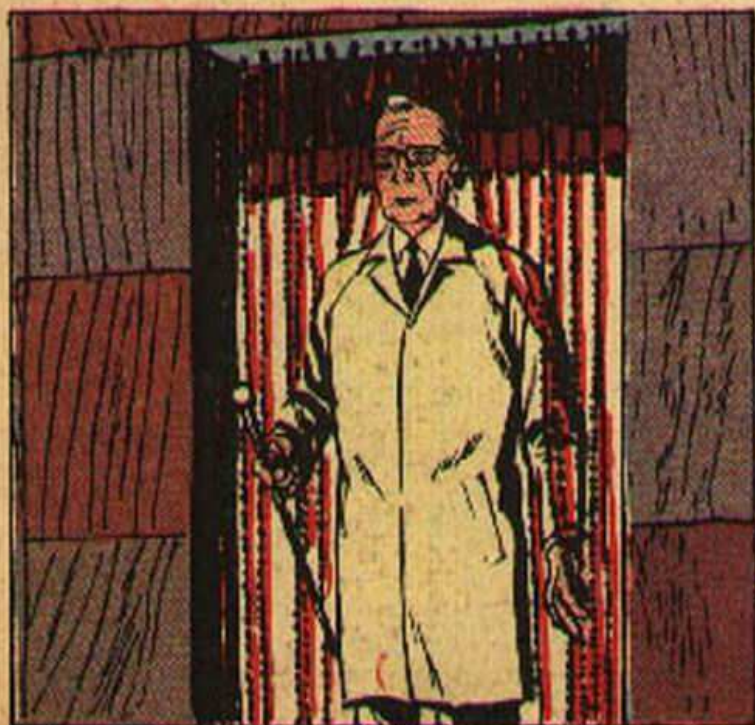
GDYBY MNIE
KTOŚ SZUKAŁ,
BĘDĘ
W "ROXANE"



MOŻE USZANOWANIE.
DŁUGO PANA U NAS NIE
BYŁO. CZYŻBY CHORO-
BA? MOŻE
URLOP?

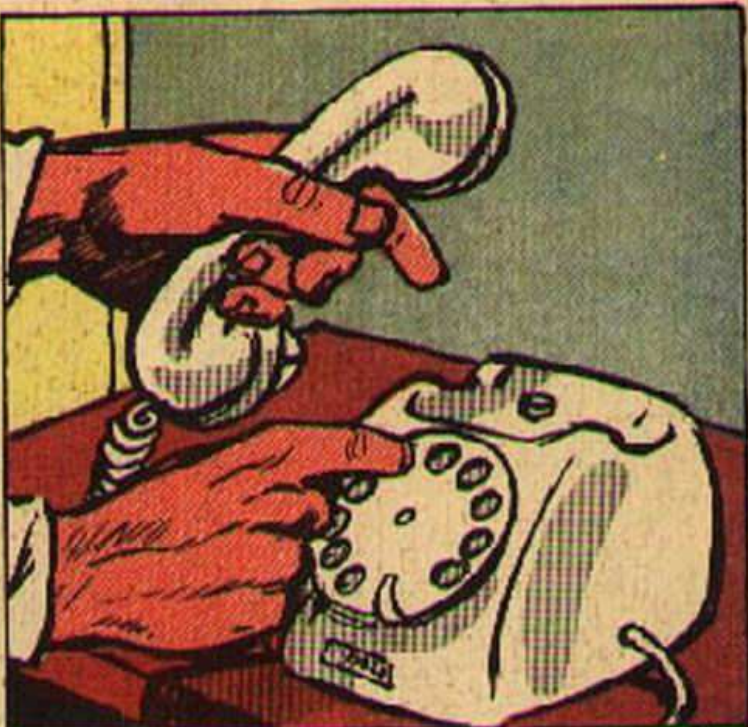
"KROŁ"
PRZYCHODZIŁ
TU JESZCZE?

CODZIENNIE WPADA
NA KAWKĘ. PODOBNO
ZMIENIŁ
"BRANŻĘ"
HANDLUJE
OWO-
CAMI.





MINĘŁY DWA DNI...











CO MACIE
KONKRETNEGO?

TANCERKA
Z KONGRESOWEJ
PRZEKAZYWAŁA
STĘPUJĄC SZYFR:
"PASZPORT, KABA-
RET SOPOT, BŁĘKIT-
NA SERPENTYNA".
MOŻE TU CHODZI
O PASZPORT DLA
POSZUKIWANEGO
PRZEZ NAS SZEFA?

TO BRZMI INTE-
RESUJĄCO. BYĆ
MOŻE JEDNAK,
ŻE DOTYCZY TO
INNEJ SPRAWY.
W KAŻDYM RAZIE
ZNAJOMOŚĆ ALFA-
BETU MORSE'A
PRZYDAŁA SIĘ,
KAPITANIE.

JAKO KILKU-
NASTOLETNI
CHŁOPAK BYŁEM
KRÓTKOFALOWCEM.



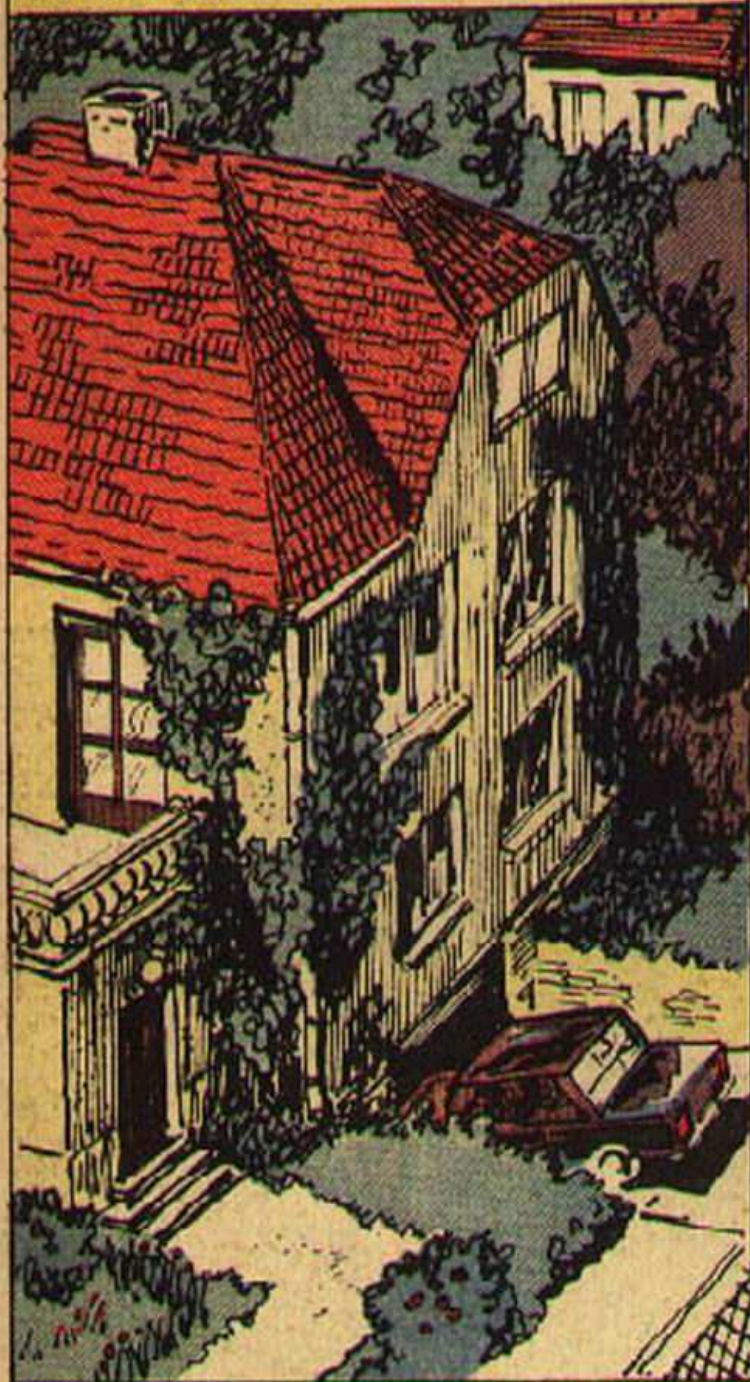
W DRODZE NA WYBRZEŻE.

SOPOT

DZISIAJ WIECZOREM
IDZIEMY DO KABARETU.
BILETY ZAREZERWO-
WANE.



WILLA W SOPOCIE - BAZA GRU-
PY OPERACYJNEJ.



WJEŻDZAMY NA PIERWSZE
PIETRO. TAM BĘDZIE NASZA
BAZA.



ALEZ TO
TAJEMNICZA
WILLA!

DO WIECZORA MACIE
WOLNY CZAS.
ZBIÓRKA TUTAJ
O DWUDZIESTEJ.



CZY WSZYSTKO
GOTOWE?

TAK. WYWIADOWCY
BĘDĄ W POGOTOWIU OD
GODZINY DWUDZIESTEJ
AZ DO ODWOZANIA.



MOŻE MAŁY SPACER,
KAPITANIE?

CHĘTNIE TROCHE POPŁY-
WAM. POTEM PRZEJRZE-
WASZE MATERIAŁY O PRZE-
MYŚLE MORSKIM I POROZMA-
WIAM Z KAPITANEM ZALEW-
SKIM Z KOMENDY
MIEJSKIEJ W GDYNI.

WIECZOREM...

NASI LUDZIE
I SPRZĘT
TECHNICZNY
W POGOTOWIU.

ZWRÓĆCIE UWAGĘ NA OSOBĘ,
KTÓRA BĘDZIE MIAŁA BŁĘKIT-
NĄ, SERPENTYNĘ.

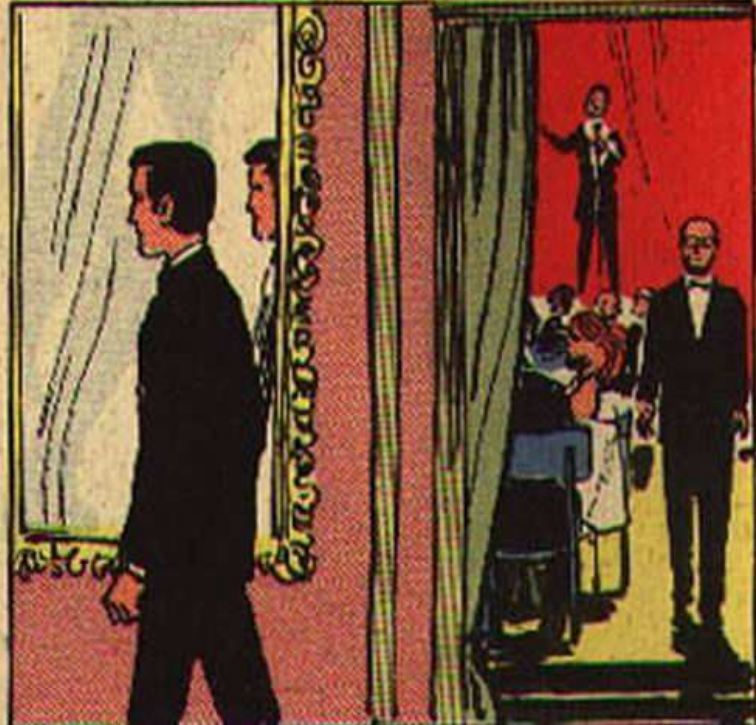


KABARET W SOPOCIE.









NIE ZGUBCIE GO.
ZAWIADAMIAJCIE
NAS O WSZYSTKIM.
PRZY RADIO-
STACJI JEST
DYZURNY.



JEDZIEMY SZOSĄ,
KIERUNEK JEŁTKÓWO.
SZYBKOŚĆ PONAD 120 KM
CHCE NAS ZGUBIC!





GONIK MNIE JAKIS
WARIAT, ALE UCIEKŁEM...

DLACZEGO TU PRZY-
JECHAŁES?! JESZCZE
SCIAGNIESZ MI NA GEO-
WĘ MILICJĘ! WIEAMY
STĄD JAK NĄJSZYB-
CIEJ!



MAM DLA CIEBIE
ADRES, GDZIE
DOSTANIESZ
PASZPORT!...



TO MILICJA!
NIE ZATRZYMUJ SIĘ!
DAJ PEŁNY GAZ!

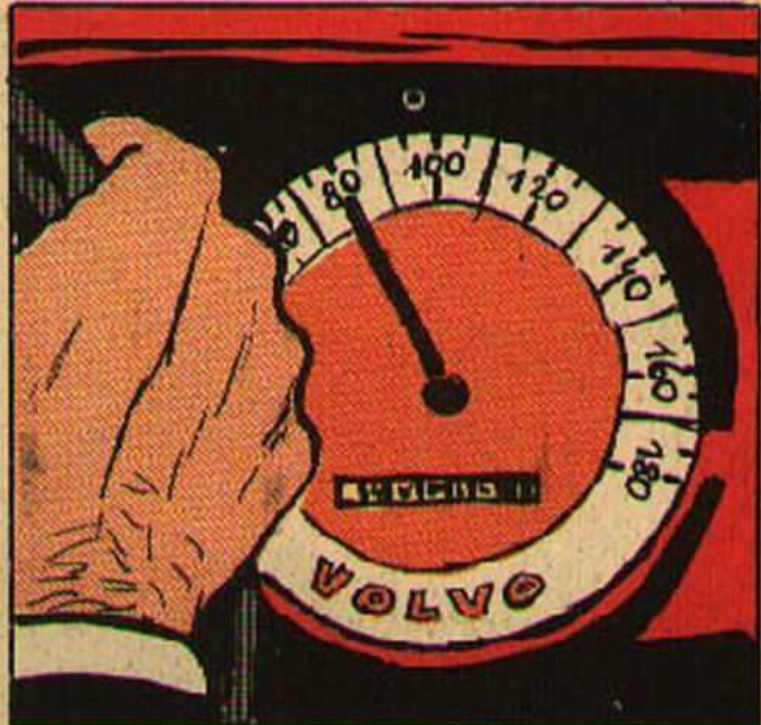




MUSZE GO ZRZU-
CIE, INACZEJ
DALEKO NIE ZA-
JEDZIEMY!

JEDŹ ZYSZAKA-
MI, TO
SPADNIE!







ZATRZYMAŁ SIĘ,
ZABIERAJĄ TEGO
ODWAŻNIAKA.
TERAZ JUŻ NAS
NIE DOGONIA!



DAŁEŻ NIE POJĘDZIEMY.
NOC MUSIMY SPĘDZIĆ TU.
NAPEWNO ZAWIADOMILI
POSTERUNKI I BĘDĄ
CHcieli NAS ZŁAPAC
NA DRODZE.



DOBRCZE, ŻE ZNAM JUDO.
NIC MI NIE BĘDZIE, TO
LEKKIE POTKUCZENIE.

MIŁEŚ SZCZĘŚCIE,
PĘDZIŁ JAK
SZALENI.





UCIEKLI LUB UKRYLI SIĘ.
ZAWRACAMY DO MIASTA.

HAŁO CENTRALA!
TU W-315! ZATRZY-
MAC CZARNY „VOLVO”
NR 35355.
PRZYPUSZCZALNIE
JEST W KWADRACIE
270-L.



W KOMENDZIE M.O.

WSZYSTKIE
RADIOWOZY I PA-
TROLE JUŻ ZA-
WIADOMIONE.



ZAWIADOMCIE
JESZCZE BAZY
TAKSÓWKARZY,
STACJE BENZY-
NOWE I HOTELE.

JAKI STAN
SIERŻANTA
JAWORSKIEGO?
JEST W DOMU
CZY W SZPITA-
LU? MA ZA-
PEWNIONĄ
OPIEKĘ?



JEST JUŻ W DOMU.
ZA „VOLVO” I JEGO PASA-
ŻERAMI TRWAJĄ
POSZUKIWANIA.



PROSZĘ PRZYJŚĆ PÓŹNIEJ, TERAZ ŚPIĘ!

ALÉ MNIE SIĘ
SPIESZY!
PROSZĘ
OTWORZYĆ!



CZY ZBY
MIŁOŻA?

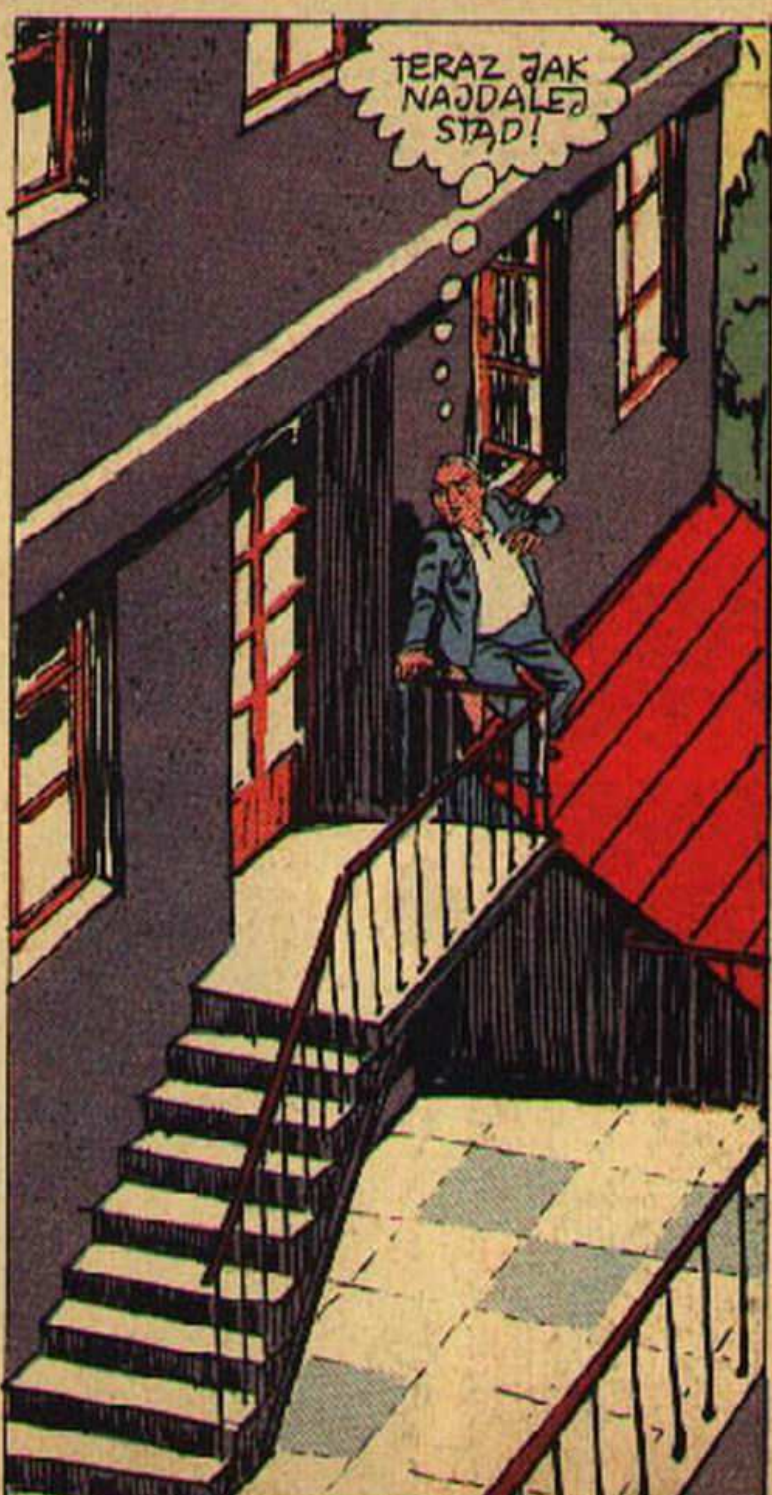
SZYBCIEJ
PANIE...



CHWILECZKE,
ZARAZ
OTWORZĘ!



TERAZ JAK
NAJDALEJ
STĄD!







DZIWNNE SPOTKANIE, CO?
PANOWIE SIĘ ZNAJĄ?



PROSZE PRZESZUKAĆ, PANÓW
A NASTĘPNIE UMIEŚCIĆ
W OSOB-
NYCH CELACH.
JUTRO POLE-
CĄ DO WAR-
SZAWY.



PROSZE O LAMPĘ Z PRO-
MIENIAMI ULTRAFIOŁETOWYMI.
ZOBACZYMY, CO OZNACZA
TA BŁEKITNA
SERPENTYNA...



"OLIWA, MORSKA 15"



JEDŹCIE NA MIEJSCE
I ZAJMIJCIE SIĘ TYM.

PUKOWNIKU,
MELDUJĘ ZAKOŃ-
CZENIE AKCJI.
MAMY
JUŻ
KOMPLET.

GRATULUJĘ,
ZBIK.
WRACAJCIE.
JUTRO
NA WAS
CZEKAM.

GABINET PŁK. CZELADKI.

ZAKOŃCZYLIŚMY SPRAWĘ,
KTÓRA ZACZĘŁA SIĘ OD
ZAPALNICZKI Z POZY-
TYWKĄ.

NABYLIŚMY
NOWYCH
DOŚWIADCZEŃ.

A TO DLA WAS,
KAPITANIE...

ZAPALNICZKA
Z POZYTYWKĄ!
DZIĘKUJĘ!

PODOBNA DO
TAMTEJ, ALE Z TWO-
IMI INICJAŁAMI.
POKAZESZ JĄ KIE-
DYS WNUKOM
I OPOWIESZ
O SWOICH
PRZYGODACH.

koniec

koniec

ZA OFIARNOSĆ I ODWAGĘ

15 MAJA 1969 GDAŃSK, NOWY PORT.



PO DOKONANIU
BOHATERSKIEGO
CZYNU WŁADYSŁAW
KOGONOWICZ
ODSZEDŁ BEZ
SŁOWA.
NAZWISKO SKROM-
NEGO, OFIARNEGO
CHŁOPCA UJAWNIŁ
DY DOPIERO DŁU-
GIE POSZUKIWANIA
PRZEZ MATKĘ
URATOWANYCH
DZIECI

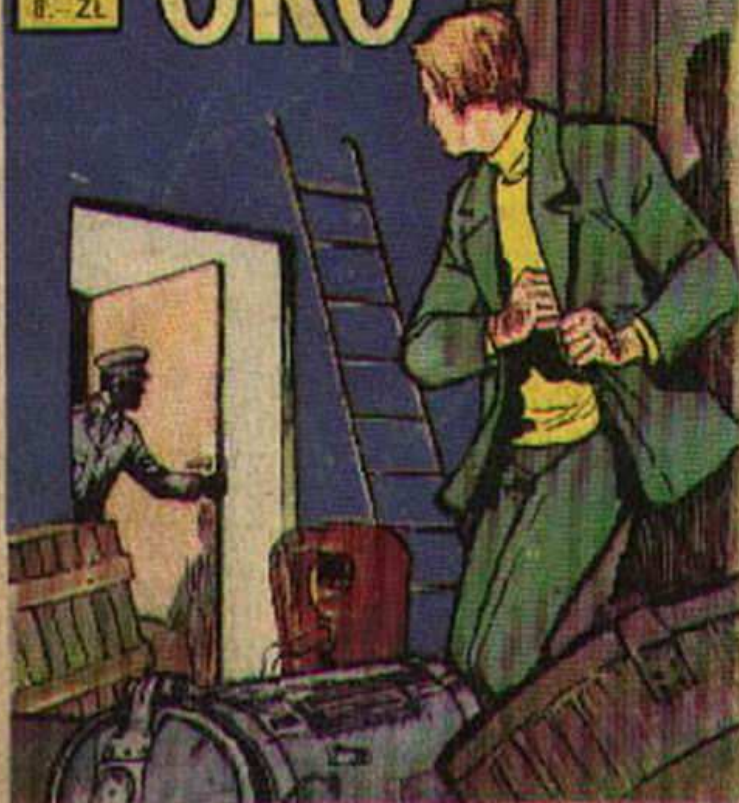


ZA OCALENIE ŻYCIA
DWOJGU DZIECIOM POD-
CZAS GROZNEGO POŻARU
20-LETNI WŁADYSŁAW
KOGONOWICZ, SŁUCHACZ
WYŻSZEJ SZKOŁY MORSKIEJ
W GDYNI, ODZNACZONY
ZOSTAŁ MEDALEM
„ZA OFIARNOSĆ I ODWAGĘ”





"KOCIĘ OKO"



SENSACYJNA KRADZIEŻ

12 000 000 ZŁOTYCH!

WYPADEK CZY MORDERSTWO

TAJEMNICA STAREGO MŁYNA

TO WSZYSTKO ZNAIDZIECIE

W TREŚCI NASTĘPNEGO

KOMIKSU pt. „KOCIĘ OKO”

KRONIKA MO — ROK 1944

Trwała walka młodej powstającej Polski Ludowej na dwóch niejak o płaszczyznach — na linii frontu z okupantem hitlerowskim i wewnątrz — z reakcyjnym podziemiem.

Bandy nacjonalistów ukraińskich (zw. UPA) oraz różnych reakcyjnych ugrupowań zbrojnych, a przede wszystkim NSZ, napadały na wsie i osiedla. Grabili lub palili majątek państwowy.

Utrudniały przeprowadzanie reformy rolnej oraz napadały i dokonywały mordów działacze polityczni — przede wszystkim członkowie i aktywni PPR. Często też napadały na różne jednostki terenowe MO, a szczególnie posterunki gminne i gromadzkie.

W meldunku por. Matysza ps. „Marek” — 1944 r. — Komendanta Powiatowego MO z Zamościa czytamy: „z dziesięcioosobowej załogi posterunku MO Skarbiszów pozostało tylko czterech milicjantów, reszta zginęła w czasie walk przyfrontowych w likwidacji ukrywającej się grupy gestapowców oraz napadów nocnych bandy NSZ „Stepego” — na skutek skrytobójczych strzałów — wszyscy b. żołnierze AL”.

- Milicjant Sędziak — miejscowy robotnik rolny został zabity po 10 dniach pracy w MO w sierpniu 1944 r. w patrolu dziennym, 8 km od posterunku.
- we wsi Kolanów banda NSZ zastrzeliła Franciszka Sadłego tylko za to, że uruchomił miejscową cegielnię i był aktywistą PPR.

Bandyci nie gardzili również pospolitą grabieżą dóbr narodowego i obywatelskiego, a szczególnie grabieżą w zagrodach chłopskich na wsiach. Rabowali bydło, żywność i odzież — można by rzec — wszystko co im wpadło w ręce.

Terror ten stosowany był w imię programu rozbrojenia lub choć osłabienia demokracji młodej Ludowej Ojczyzny.

Obalone klasy burżuazji zaciekle szły do ataku na władzę ludową — wykorzystując trwającą jeszcze wojnę z okupantem hitlerowskim.

Szli przeciwko robotnikom i chłopom oraz postępowej inteligencji, ponieważ nie chcieli się pogodzić z programem reform społecznych a przede wszystkim nacjonalizacją przemysłu i reformą rolną.

Przeciwko nim i w walce z nimi były jednostki MO i grupy operacyjne milicji oraz Bezpieczeństwo i jednostki WP, działające w terenie jako samodzielne oddziały przeznaczone do walki z bandami.

Mimo znacznych strat walka była zwycięska dzięki pomocy i kierownictwu Partii oraz społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej z zakładów pracy oraz robotników rolnych.

